

Moja królewska droga krzyżowa

Na mojej królewskiej drodze krzyżowej zanurzam się w Duchu Świętym w miłości Boga Ojca i Syna, i poprzez Eucharystię przechodzi na mnie radość i miłość Boga, i tej radości Bożej nikt nie zdoła mi odebrać (J 15, 22), dlatego też upajam się tą radością paschalną zmartwychwstałego Chrystusa, która została zrodzona na Krzyżu i weselę się w Panu naszym, który uwalnia mnie od grzechu i Duchem Swym wprowadził mnie w Światłość Swą. Zapadłam się w Bożym pokoju i wolności, także jestem podatna na działanie Boże, i poprzez dar zrozumienia, wiedzy i mądrości pod przewodnictwem Najświętszej Maryi Panny jestem doprowadzana do mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Z woli Bożej bez ograniczeń materialnych w blaskach Boskości wnoszę się ponad wszystko to, co ziemskie i wchodzę w siebie samą łącząc się ze Zbawicielem i pragnę wypełnić wszystko to, co Jezus Chrystus polecił mi, aby dusza ma była zbawiona wg. słów: bo "kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony" (Mt 10, 22).

Wszechpotężna Mądrość Boża wprowadziła duszę mą w niepojęte sfery Swe, aby ona odrobinę zaświadczyła o niewyrażalnej piękności mistycznych komnat Bożych, które odsłonięte są jedynie dla zbawionych dusz. Powiew miłości Bożej nad wyraz orzeźwia duszę mą nie tylko po przekroczeniu progu śmiertelności, kiedy we śnie na okres tymczasowy opuszcza ona w Bogu ciało, ale również kiedy jest i w cielesnym więzieniu, bo kiedy jest ona w ekstatycznym stanie, to zawsze z woli Boga rozpalona jest ogniem miłości Umiłowanego, który w tym czasie wlewa jej niepojęte łaski Swe. Dusza ma wszystko znieść dla Słowa Wcielonego, bo ona dokładnie wie, co dzieje się za zasłoną progu śmiertelnego, także przetrzyma ona najgorsze katusze dla przyszłej szczęśliwości, gdzie będzie wiecznie przebywać z najukochańszym Nauczycielem Niebieskim, który w niepojętej Ojczyźnie Swej przyoblecze ją miłością, wiedzą i chwałą Swą.

Słowo Przedwieczne odwiecznie przygotowało duszę moją do niepojętych tajemnic Swych, które znajdują się ponad czasowością i ponad przestrzenią zmiennego świata, dlatego też w duchowej czystości weszłam w głęboki duchowy wymiar, aby poprzez Pana naszego zrealizować swoje odwieczne powołanie na chwałę Niebios. Na mojej drodze świętości nie mam absolutnie żadnych szans na zbłądzenie w tej lewicowo - liberalno - islamskiej demokracji, która niszczy wszystko to, co pochodzi od Ojca, Syna i Ducha Świętego, i to co zmierza do Trójjedynego Boga, bo przecież dusza ma uzbrojona jest w wieczystą zbroję, która pokona wszystkie zasadzki i sidła szatańskie. Dzięki mojej nadprzyrodzonej misji, która zawarta jest w moich mistycznych książkach, publikacjach, jak i listach skierowanych do duchowieństwa zagubione owce Boże bardziej przejrzą na oczy i pogłębią sobie wiarę w naszego Jezusa Chrystusa, którego nieskończone miłosierdzie nie dobiegło jeszcze do kresów nieskończoności Jego.

W moim doczesnym pielgrzymowaniu jestem zdana we wszystkim na Słowo Wcielone, dzięki któremu przebywam w wiekuistym źródle radości i sprawiedliwości Jego, w związku

z czym nieprzerwanie doświadczam nieskończonego miłosierdzia Stwórcy. Coraz szybciej przemierzam drogi doskonałości odwiecznie przeznaczone dla duszy mej, aby ona nabrała w tych duchowych ciemnościach jak największej duchowej ogłady, aby w życiu przyszłym świeciła ona Ukochanym, z pomocą którego możemy przecież stać się doskonałymi, tak jak On jest doskonały (Mt 5, 48).

Na **królewską drogę krzyżową** dopomogli mi wejść “mędrcy” z reżimowej uczelni ze Szczecina (ul. Królewicza 4, 71- 550 Szczecin), którzy **9.10.1985 r.** bezprawnie nie nadali mi stopień doktora odnosząc chwilowe zwycięstwo w obłudzie i kłamstwie, a wszystko to przyczyniło się do tego, że obumarłam w sobie latami przekształcając się w Chrystusa, abym w Chrystusie w pełni czasów wydała dojrzały owoc Jego z miłosnej winnicy Jego. Błogosławiona moralna krzywda, która w sposób Boski zaowocowała w duszy mej jest idealnym przykładem dla wzmocnienia wszystkich następnych pokoleń, które będą w sytuacji beznadziejnej jak ja, aby brały przykład ze mnie, bo przecież duchowe Dzieło Boże, które prowadzę w Boskim Odkupicielu uratuje wiele dzieci Bożych od załamania, bezradności, poniżenia i biedy, dlatego też proszę te grzeszne dzieci Boże, aby oparły cierpienia swoje w Krzyżu, który doprowadzi ich dusze do Portu Zbawienia.

“Każdy ma prawo do prawdy w całej jej nienaruszonej wzniosłości” (Mistrz Eckhart), ale ta prawda jest uśmiercana przez dzieci diabła i nie zawsze ona wyjdzie na światło dzienne, i gdybym nie prowadziła duchowego Dzieła Bożego, które oparte jest o tą moralną krzywdę z **9.10.1985 r.**, to nigdy nikt nie dowiedziałby się o wypaczonych “mędracach”, którzy w ówczesnym czasie doprowadzili do tego, że na tym Wydziale Rybactwa Morskiego w Szczecinie byłam odizolowana prawie od wszystkich, bo przecież każdy bał się narazić dziekanowi Aleksandrowi **Winnickiemu**, który w rzeczy samej jako jedyny był **winien**, o czym już wcześniej pisałam na ten temat. Czasami wydawało się mi, że jestem w cyrku, a pan Winnicki jest klaunem i pociąga za sznurki swoich współtowarzyszy i mimo, że tak tak bardzo cierpiałam przez niego, ale jak widziałam tę cyrkową metodę, to chciało mi się śmiać. Przebywałam w środowisku o zacieśnionym i ograniczonym myśleniu, zaślepionych karierowiczów, którzy odwracali się na mój widok do samego mojego odjazdu do Stanów Zjednoczonych, gdzie brałam udział w serii badawczych rejsów pod auspicjami najśłynniejszych amerykańskich i kanadyjskich naukowych jednostek. Nie czułam do tych ludzi żalu ani też niechęci, bo ludzie i wszelkie ideologie zawsze zawiodą, a najmiłosierniejszy Bóg do którego wszyscy zdążamy nigdy nie zawiedzie i nigdy też nie odwróci się nawet wówczas, żeby to był najgorszy grzesznik na świecie.

Całe środowisko Akademii Rolniczej w Szczecinie bało się rozmawiać ze mną dbając o swoją wymaginowaną “reputację”, ale byłam bardzo spokojna i obojętna na wszystkie fałszywe sądy i cierpienia, które uświęciły duszę mą, bo zawsze przed oczyma miałam gorzką mękę i śmierć Zbawiciela, który jest Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, i który wyrwał mnie ze szponów szatańskich i wiem, że ze Swoich Przewielebnych Rąk nigdy nie wypuści duszy mej aż po wszystkie dni. Z woli Bożej musiałam być złamana, jak ten statek w moim proroczym, mistycznym śnie z **23. 11. 1984 r.**, aby przekazać ludzkości, jak

z wielkiego dna Ojciec Niebieski podniósł mnie, i do jakiego stanu doprowadził duszę moją, bo sądząc umysłem ludzkim nie miałam absolutnie żadnych szans, ale dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych.

Boże drogi nie są drogami ludzkimi i nie tak stanie się z moją osobą, jak to bardzo życzyli sobie panowie pseudonaukowcy ze szczecińskiego środowiska wspomnianej reżimowej uczelni na czele z nieludzkim ateistą Aleksandrem Winnickim i moim "pobożnym" szefem Józefem Girjatowiczem, lecz stanie się tak, jak odwiecznie postanowił niezastąpiony i wszechpotężny Trójjedyny Bóg, także jak widać metoda zastraszenia przepojona niesamowitą nienawiścią w stosunku do osoby mej odniosła odwrotny skutek. Mimo, że na pół gwizdka uczeni osaczyli mnie złem na każdym kroku i rozpowiadano na mój temat same kłamstwa, ale nie straciłam nadziei i w błogosławionym cierpieniu nie załamalam się, i przetrwałam mimo mojej chorowitości i słabości, bo przecież w Bogu nabierałam z każdym dniem niepokonanej mocy Bożej. Nie zniszczono mnie, ani też nie usunięto z horyzontu w tym czasie, kiedy ci zacierzwieńcy pragnęli, tylko odeszłam **7 lat** po krzywdzie mej, kiedy z woli Bożej nastąpiła pełnia czasu, abym opuściła ten topiący statek z sodomitami, bo przecież nie mogli oni już więcej paraliżować moich działań, abym poszła na dno razem z nimi (proroczy sen ze statkiem), także Stwórca uratował jedynie duszę mą z tonącego statku i ciągle prowadzi ją po schodach mistycznych wzwyż, aż do całkowitego zjednoczenia z Nim. Zawsze usilnie prosiłam Odwieczne Słowo Boże, aby wybaczył wszystkim moim wrogom, bo dusza moja objęła ich wszystkich miłością, bo przecież wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi, dziećmi Ojca Niebieskiego, którego wielbię niewymownie.

Dzięki moim błogosławionym wrogom weszłam w błogosławione tajemnice cierpienia najmiłosierniejszego Ukrzyżowanego, a "t a j e m n i c a c i e r p i e n i a" objawia się przede wszystkim w ciemnościach, w ciemnościach bólu, kiedy człowiek przestaje rozumieć, co Bóg chce zrobić, a jednocześnie Duch Święty skłania go do udzielenia Mu wewnętrznego wotum zaufania i do ściślejszego przybliżenia się do Ukrzyżowanego Syna. Cierpienie samo w sobie nie jest dobre, ale dobry jest Krzyż Chrystusowy. Cierpienie znoszone z Chrystusem i w Chrystusie jest przemienione, podniesione i staje się trwałym dobrem" (Dorothy Dohen).

✚ ✚ ✚ Miłosierny Jezu Chryste tyle ciemnych sił obejmowało duszę moją i obejmuje (tylko, że obecnie są one nieszkodliwe), i tyle złych, znikomych i przemijalnych słów padło pod moim adresem, a jednak poprzez stygmat m i l c z e n i a, pełnego tajemniczego światła Twego wprowadziłeś duszę moją do nieskończonej, nadprzyrodzonej rzeczywistości Twej. Ojciec Niebieski w wielu niezwykłych momentach życia Swego byłeś milczącym Słowem, i ja córka Twoja biorę przykład z Ciebie, bo tylko milczeniem można pokonać krzywdy i wejść do Królestwa Bożej Miłości Twej.

Boże Trójjedyny dusza moja z woli Twej pozbawiona jest wszelkich uciech i zaszczytów ziemskich, którymi gardzę i przezwycięża ona wszystkich przeciwników swych miłością Twą i zdąży z największą siłą do nieskończonej światłości Twej. Ojciec Niebieski uczysz moje uczucia, rozum i wolę, a wzrok mój zatrzymujesz ponad zmysłami, ponad

naturą, abym wchłaniała każde słowo Twe, i aby moje życie było kształtowane według Ciebie. **Boski Mistrzu**, Ty najlepiej wiesz, jak prowadzić duszą moją do całkowitego zjednoczenia ze Sobą i szlakiem Swym prowadzisz ją do zbawienia; i córka Twa z rycerską odwagą i z głębokim przywiązaniem do Ciebie, poprzez żelazną, wewnętrzną dyscyplinę, która uzbraja ją do walki w jej odwiecznym powołaniu z woli Twej wchodzi w nadprzyrodzone prawdy Twe. Najukochańszy mój Ojciec Niebieski wytrwam w Tobie, bo przecież Ty będziesz trwał we mnie (J 15, 4), aby po odłączeniu się duszy mej od ciała mogła ona przejść z pełną radością do pełni Chwały Królestwa Twego.

Panie Jezu przyjmij córkę Swą według Słowa Twego, Słowa Łaski Twej, wybrania Twego i udziel jej jak najwięcej cierpień, aby dusza jej nie cierpiała w przyszłym życiu, i sądz ją w tym życiu z Krzyża Twego i to jak najostrzej, aby nie była ona sądzona w Ojczyźnie Twej. Pasterzu Niebieski, Ty wiesz najlepiej, że ja pragnę być tylko z Tobą, więc błagam Cię zamieszkać w głębi niezdobytej twierdzy duszy mej, i działaj w niej w absolutnej pustce i ciszy, i wybaw ją, aby wydała ona nadprzyrodzony owoc z Winnicy Twej, i aby mogła sycić się Twoją niebiańską słodyczą w przyszłej, wiecznej Ojczyźnie Twej. Amen! ✚ ✚ ✚

Na mojej drodze doskonałości wszystkie cierpienia zahartowują duszę mą, aby mogła ona znosić przeróżne utrapienia z wielkim opanowaniem, cierpliwie i jak najdoskonalej, oraz żeby przygotowała się do jeszcze większych walk, także trzaskana jestem wszelkimi niebezpieczeństwami, na które wciąż jestem narażona, i dzięki którym w dużym stopniu zobojętniałam na wszelkie sprawy ziemskie i z niebiańskim zadowoleniem w Bogu wchodzę w niedostępne na ludzki rozum tajemnice Boże odwiecznie przeznaczone na duszę mą, aby przeniknąć je Boskim rozumem na Chwałę Królestwa Niebieskiego i na szerzenie miłosierdzia Bożego na ziemi. Roztopiona pod działaniem palącego płomienia Bożego, który z woli Bożej goreje w duszy mej nieustannie jestem unicestwiana i pokonując ogień kontemplacji z pełną nieustraszoną nadzieją podążam za Stwórcą, który duszę mą gwałtownie i boleśnie oczyszcza, przeobraża, oświeca i jednoczy ze Sobą, aby przekazała ona odwieczną, nadprzyrodzoną rzeczywistość Jego w świetle Chwały Jego.

W duchowych najciemniejszych nocach nieustannie przebywam w obecności Pana naszego, który jest jedyną i niezastąpioną radością życia mego oraz światłością w tych najciemniejszych ciemnościach, dzięki któremu to duchowe Dzieło Jego, które prowadzę w Nim staje się coraz bardziej doskonalsze, aby w pełni czasów mogło stać solą ziemi i światłem świata (Mt 5, 13-16). Najukochańszy Zbawiciel i Odkupiciel widzi moje wysiłki w wykonywaniu tak trudnego, a zarazem upojnego Dzieła Jego przez córkę Swą Annę, która ciągle pokonuje najprzeróżniejsze przeciwności zmierzające do zabrania głosu przez Biskupa Rzymu i Następcy Świętego Piotra, ale ani za pontyfikatu **Benedykta XVI-go** emeryta, ani też **Papieża Franciszka** @Pontifex_pl moje drogocenne duchowe przesyłki nie były dostarczane do nich, ale dalej podążam za Pasterzem Niebieskim na mistyczny szczyt Góry Karmel, także jak widać jestem nieustraszona w wykonywaniu woli Niebios wiedząc dobrze, że zakres możliwości i tak już się dla mnie wyczerpał.

Od kiedy w Bogu weszłam na królewską drogą krzyżową, to żadnych pociech duchowych, a tym bardziej ziemskich nie szukam, bo mam być do samego końca ukrzyżowanym Chrystusem, aby przekazać posłanie Boże z nadprzyrodzoną, królewską godnością. Ojciec Niebieski za wstawiennictwem Niepokalanej różnymi drogami i sposobami prowadził duszę mą do wchłonięcia tajemnic Swych, aby rozumiała ona prawdy rzeczywistości nieskończonego, pozaczasowego, pozaprzestrzennego świata. Poprzez tak wielkie nadprzyrodzone powołanie dane mi od Wszechwładcy Wszechświata jestem pogrążona w zachwycie Boskości, i tej misji Bożej zawdzięczam mój przeogromny pociąg do powołania zakonnego, dlatego też stałam się zakonnica wewnętrzną, a w późniejszych już latach pustelniczką wewnętrzną, gdzie poprzez Najświętszą Maryję Pannę realizuję odwieczne zamiary Boga względem duszy mej.

Dusza moja pełna niedoskonałości poprzez moc Bożą, drogą wiary zbliża się coraz bliżej do nieskończonej doskonałości Mistrza Niebieskiego, który nieustannie umartwia ją w pożądaniu wszystkich rzeczy, aby mogła ona zawierzyć tylko Mu i wszystko wykonywała przez Niego i dla Niego. Muszę być umartwiona ze wszystkich rzeczy przyrodzonych i nadprzyrodzonych, aby dusza ma była skupiona w jednym pożądaniu tj. w Bogu, dlatego też mam żyć w świecie jako wewnętrzną klauzurową zakonnica, aby z woli Bożej przekazać dla całej ludzkości nadprzyrodzony owoc duchowego Dzieła Bożego.

Boski Oblubieniec z nieskończonej łaskowości Swej prowadzi mnie drogą dekalogów Swych nieustannie też szlifując duszę mą na podobieństwo Swe, dlatego też nie skąpi mi cierpień i najprzeróżniejszych przeciwności, abym użyźniona nimi mogła pełnić umiłowaną wolę Jego. W ciemnej nocy ducha dusza ma nieustannie przebywa w Chwale Ukochanego nie zawsze też uchwytyjąc poruszenia Jego, bo przecież jeszcze ona jest w ciele, a poza tym najprzeróżniejsze udręczenia i oschłości wewnętrzne odbierają mi spokój ducha, ale mimo wszystko zawsze realizuję testament Nieśmiertelnego w majestacie prawa Jego.

Podsumowując moje nędzne, grzeszne życie, to kiedy weszłam na drogę źródła życia i świętości, to żyję zgodnie z sumieniem swym i z wolą Bożą, i poprzez modlitwę słowną i pisaną w prawdziwej miłosnej więzi ze Słowem Wcielonym w źródle wiecznej pociechy idę jedynie za Nim Samym, bo przecież On objawił nam Siebie Samego i całe doskonałe życie Swe, abyśmy na wzór Jego osiągnęli Bóstwo Jego, i podążali do życia i zmartwychwstania wiecznego. **Oblubieniec Niebieski** poprzez nadprzyrodzoną mądrość Swą wprowadza duszę moją w niezmierzone wielkości najgłębszych tajemnic Swojego wewnętrznego życia i uczy ją Swojej Boskiej Mądrości, aby ona drogą mistyczną, która jest dalszym życiem ascezy pokonywała wszystkich wrogów swych (świat, szatan i ciało) i w wielkim umysłowym widzeniu przekazała odwieczne posłannictwo swe, także na swojej królewskiej drodze krzyżowej czerpię przeobrzynią moc z obcowania z Trójcą Świętą, i wszystko to, co przeżywam i do czego zdążam istnieje nad wszystkim, co ziemskie.

Stwórca odkrywał stopniowo przed duszą moją tajemnice Swe, i to co przeżywam jest niewyrażalne i jak to podaje Święta Teresa z Avila: “Jest to rozkosz, tak przewyższająca wszelkie rozkosze, jakie umysł ludzki na tej ziemi pojąć zdoła, iż dusza,

która jej zakosztowała, słusznie brzydzi się uciechami tego życia, które wszystkie razem zebrane samym są błotem. Wzdryga się ze wstrętem na myśl równania ich, chociażby miała ich używać bez końca, z tymi rozkoszami, którymi Pan ją napawa; a przecież rozkosze te są tylko jedną kroplą z tej wielkiej i bystrej rzeki wesela bez miary, która nas czeka w wieczności.”

Z woli Bożej kosztem błogosławionych cierpień weszłam w źródło miłości i światła Bożego, także moje miejsce jest w duchowym świecie, i stąd te mistyczne sny i ogrom łask Bożych, które jak widać nie mają końca w moim ziemskim pielgrzymowaniu, a odnośnie snów, to miałam nawet **upiorne sny** z samym szatanem i tak np. **30 sierpnia 2007 r.** miałam upiorny sen z diabłem, który odbierałam jako realnie istniejącą rzeczywistość naszej przemijającej doczesności, i nie będę opisywała tych przeokropnych okropności z szatanem, który tak bardzo prześladował mnie. Wówczas trzy razy w nocy budziłam się i gdy ponownie zasypiałam, to znowu widziałam przed sobą diabła, który za każdym razem niesamowicie jątrzył mnie. Nie da opisać się tych najohydniejszych okropności, które doznałam we śnie. Na samą myśl o tym robi się mi niedobrze. Jakby tego było mało, to nie dość, że sam diabeł dokuczał mi, to jeszcze pełno było szczurów i myszy wokół mnie. W tym śnie widziałam również dusze swoich ziemskich Rodziców, które bezradne, w wielkim przerażeniu stały i nie mogły pomóc mi. Powiem krótko, że to wszystko było przerażające, i takie rzeczy mogą zdarzyć się tylko w piekle. Być może, że podczas tego upiornego snu dusza ma opuściła w Bogu ciało, i oczyma duszy swej widziała te diabelskie okropności i sercem duszy przeżywała te najokropniejsze piekielne udręki. Z woli Pana naszego we śnie dusza moja często opuszcza w Nim powłokę cielesną, i czasami nie jestem pewna czy to jest sen czy mistyczna rzeczywistość?, która dzieje się w świecie niewidzialnym, duchowym, który można zobaczyć jedynie oczyma duszy. Z tego horrorystycznego snu wynika, że podczas snów nie zawsze dusza moja zaznaje błogości Bożej, bo od czasu do czasu Stwórcą daje mi takie okropności, abym nigdy nie była pewna dalszych łask Jego, które przecież otrzymuję od Niego, także zawsze mam żyć w czystości, w czystości we wszystkim, bo w przeciwnym wypadku pochłonie mnie piekło, dlatego też ostrzegł mnie przez ten proroczy sen, żebym zawsze miała się na baczności.

Święty Jan od Krzyża przez **upiory nocne niepokojące sen** “ wyraża uczucie innej pożądlivości, którą jest strach. Uczucia te w duszach dążących do doskonałości, a które jeszcze nie przysły do tego stanu małżeństwa duchowego, są czasem bardzo wielkie. Pochodzą one bądź to ze strony Boga, który w czasie, gdy chce im dać niektóre łaski, zsyła na nie bojaźń i lęk duchowy, jak i strach ciała i zmysłów, które nie są jeszcze dostatecznie umocnione, udoskonalone i przygotowane na przyjęcie takich darów, bądź to ze strony szatana, który w tym czasie, gdy Bóg daje duszy to ukojenie i słodycz w sobie, zazdroszcząc jej tego szczęścia i spokoju, i chcąc go jej pozbawić, usiłuje przejąć ją lękiem i przerażeniem i czasem grozi jej nawet w jej wnętrzu” (Święty Jan od Krzyża).

Mistrz Niebieski przeobraża córkę Swą, aby ona w czystym i całkowitym zjednoczeniu z Nim, w nadprzyrodzonej jasności, pokoju i słodyczy przekazała posłanie Jego dla całej zniewolonej ludzkości. Słowo Wcielone pociągnęło mnie do służby Swej, dlatego też daje

mi siłę Swą na znoszenie trudów ziemskich i przeróżnych cierpień, gdzie wewnętrzne udręczenia nie dają mi chwili spokoju. Gdy **Mistrz Niebieski** cierpi, to również i dusza ma cierpi w Nim, bo częściowy ból Chrystusa przechodzi na nią, bo jakby tak cały grzechowy balast wszystkich owiec przeszedł na duszę moją, to on z miejsca powaliłby ją, dlatego też Stwórca oszczędza ją, aby mogła ona wytrwać w cielesnych kratach do tego momentu, który odwiecznie jest jej przeznaczony. W świecie niewiedzy i najokropniejszego grzechu mocą Ducha Świętego wykonuję Dzieło Miłości Bożej, aby obudzić sumienia ludzkie do wejścia na drogę wiecznej szczęśliwości. Poprzez pisanie na chwałę Pana Niebieskiego odrobinę łagodzę ból Boskiemu Oblubieńcowi, który niejednokrotnie jest linczowany i palony żywcem w dzieciach Swych, więc ta moja pisemna modlitwa jest wynagrodzeniem za grzechy świata, i właśnie ona w dużym stopniu pozwala mi realizować moje odwieczne powołanie.

W swoim odwiecznym powołaniu jestem świadkiem **K r z y ż a** Pana naszego, i w Świętym Krzyżu Jego poprzez internetową stronę mą, na której w niewielkim procencie umieszczone jest duchowe Dzieło Boże zmierzyłam się z całym zniewolonym światem, który w swoich zakłamanych ideologiach tworzy pozory prawdy, dlatego też proszę Umiłowanego, aby w tej decydującej walce dał mi szczególną moc Swą, abym mogła w źródle mocy i miłości Jego jak najmądrzej przekazać duchową, tajemną rzeczywistość Jego dla dobra wszystkich zagubionych, odrzuconych i grzesznych dzieci Jego. Nie mogę zmarnować Boskich zamiarów w stosunku do duszy mej, bo zbyt bardzo kocham Boskiego Oblubieńca, a po drugie boję się nie wypełnienia woli Bożej, co byłoby jednoznaczne z wiecznym potępieniem. Jestem jak najbardziej kompetentna w wykonywaniu swojego odwiecznego posłannictwa, dlatego też z pomocą **O p a t r z n o ś c i** **B o ż e j** aktywnie uczestniczę w Chrystusowym życiu oraz w swoich mistycznych ksiązkach przekazałam odrobinę wiedzy na temat niepojętego duchowego świata, w których uczestniczyła dusza ma, gdy podczas mistycznych nocy opuszczała ona w Bogu czasoprzestrzeń.

☛ W mojej nadprzyrodzonej misji działałam w Imię Boże i na wszystko musi nastać pełnia Boża, aby dany etap zakończył się, a nastąpił następny i właśnie **t e r a z** wypełniła się pełnia Boża na otwarcie przewodu badawczego nadprzyrodzonej misji mej w Kongregacji Nauki Wiary, a poza tym latami też nie będę umieszczała tweetów na Twitterze mimo, że mam ogrom duchowego materiału, bo na to też jest czas wyznaczony przez miłosiernego Ojca Niebieskiego, i gdyby zaistniała taka sytuacja, że moje twitterowe konto zablokuje mi Twitter, to wówczas nie będę zakładała drugiego konta tym bardziej, że i tak wypełniłam pod względem pisemnym wolę Bożą. **T w i t t e r** już raz dał mi stałego bana, bo gdy 28.06.2019 r. zaczęłam umieszczać swoje komentarze na tym serwisie społecznościowym, a już za kilkanaście dni tj. 16.07.2019 r. dostałam stałego bana, że naruszam regulamin i nie dostosowałam się do poprawności politycznej, bo w ówczesnym czasie umieszczałam moc niewygodnych tekstów dla wszelkiej maści złoczyńców i pewnie musiał mnie zgłosić jakiś sodomita, bo prawda go zabolala, tak jak dostałam stałego bana jedynie tylko od jedynej archidiecezji w Polsce tj. **@ArchKrakowska**, która dała mi stałego bana za to tylko, że umieściłam niewygodny cytat ks. **@IsakowiczZalesk.iego** na temat abp. Marka Jędraszewskiego. Z duchownych otrzymałam stałego bana od **@Abp_Gadecki.ego**, który

pewnie przestraszył się, że mam w ikoncy napisane cyt.: “ W sprawie duchowej misji mej od 31.05.2005 r. wysłałam do Watykanu 52 - e wysyłki lecz listy me nie były dostarczane do Biskupa Rzymu i Następcy Świętego Piotra”, i w zmysłowym duchu swym wziął mnie pewnie za wariata, tak jak **@ksTadeuszRydzyk** oraz **@BpMMilewski**, ale tym dwom kapłanom po ich banie parę miesięcy później również i ja dałam im stałego bana, i jak oni mnie odblokują, to będzie z mojej strony ban, bo tak nakazał mi Duch Święty, bo po pierwsze nie są dla mnie żadnymi autorytetami, a po drugie nie są oni ani uduchowieni, ani też nie znają się na duchowej misji mej z góry zakładając, że to jest fałsz, także wykluczyłam ich i zrobiłabym to również **@Abp_Gadecki.mu**, gdyby nie był on Przewodniczącym Episkopatu Polski, bo wiele brakuje mu, aby nazwać się dobrym kapłanem. Dawniej miałam też zablokowane na 6 tygodni konto **@RadioMaryja**, ale zorientowali się, że palnęli gafę i odblokowali je widząc, że umieszczam moc duchowych komentarzy na innych katolickich kontach i to na pierwszej linii frontu.

Gdy przez **6 lat** umieszczałam swoje komentarze na **YouTube**, to tam przekazywałam głównie swoje testy, także bardzo rzadko podawałam jakiś cytat i były tam czasami takie sytuacje, że pod wiadomościami widniał tylko mój komentarz przepełniony mądrością Bożą, bo przecież wszystko piszę pod natchnieniem Ducha Świętego, i za takie moje teksty otrzymywałam moc kłamstw i nieparlamentarnych słów, gdzie grożono mi nawet śmiercią, bo przecież jasno wyrażam się, że jestem za kulturą prawdy i życia. W ówczesnym czasie, jak i nawet obecnie na **Twitterze**, co zdarza się tutaj rzadko byłam nieustannie upokarzana i nie miałam absolutnie żadnych możliwości, aby bronić się, ale z pomocą miłosiernych Rodziców Niebieskich stawiałam i stawiam czoło wszelkim trudnościom, przeciwnościom, jak i próbom życia, aby mogła wypełnić się wola Boża we mnie.

Dawniej największą pokutą było dla mnie przebywać wśród ludzi, którzy nie tylko tłumili wartości duchowe w sobie, ale nawet ich nie posiadali, a obecnie już nie pracuję, ale wcale nie jest mi źlej, bo bardzo często odbieram ducha wszystkich oprawców, tyranów i agresorów świata, którzy przesiąknięci egoizmem i pychą pragną wszystkich zniewolić, abyśmy tylko przebywali w bałwochwalczym świecie, w którym gwałci się godność istoty ludzkiej, i zarówno prawo etyczne i moralne naruszone jest do diabelskich granic, przez co jest wypaczony Obraz Stwórcy, który przecież stworzył nas na podobieństwo Swe, jak to powiada nam Pismo Święte.

Boski Oblubieniec dobrze wie, że niewymownie cierpię nie tylko fizycznie, ale i duchowo w tym ukrytym totalitaryzmie, w którym lewicowo-liberalne media skalane miłością własną liczą się tylko względami ideowo - politycznymi, które niesamowicie zniewalają narody, dlatego też, aby wyrwać mnie z tego przytłoczonego bezprawia nasiąkniętym na szeroką skalę falami przemocy Umiłowany prawie każdej mistycznej nocy osładza duszy mej pobyt w tej współczesnej Sodomie i Gomorze, bo przecież we śnie bardzo często opuszcza ona w Nim ciało i bywa w wielowymiarowości Jego w nieskończonych zaświatach Jego.

Zawierzyłam Słowu Bożemu i dobrowolnie wzięłam jarzmo Boże, i za sprawą

Oblubieńca naszego osiągnęłam odpowiedni stopień dojrzałości duchowej, dlatego też dusza ma weszła w jak najgłębsze tajemnice Boże, abym językiem serca i duszy mogłam przekazywać niepojętości duchowego świata, które są największą słodyczą dla dusz zbawionych. Jezus Chrystus mocą Ducha Swego prowadzi duszę mą w najciemniejszej nocy ducha, także moc Krzyża i moc błogosławieństwa Jego jest wieczystą, mistyczną tarczą za pomocą której jestem w stanie powalić wszystkich z w o l e n n i k ó w zabijania nienarodzonych dzieci, antychrześcijaństwa, poprawności politycznej i tych którzy pozbawiają człowieka praw jego. Nie jest w stanie powalić mnie żadna siła, bo przecież zostałam wezwana przez Samego Trójjedynego Boga, także nie lękam się o Dzieło Jego, które prowadzę i za które jestem odpowiedzialna, bo Stwórca nigdy nie zostawi mnie samą sobie, bo jak wszystkim wiadomo On ma pieczę nad wszystkim. Poprzez trudności dnia codziennego jestem szczęśliwa w Boskim Oblubieńcu, który niejednokrotnie dał mi odczuć otchłań doczesnej pustki, nicości i śmierci, która wprowadziła duszę mą do niezgłębianych, niepojętych i upojnych tajemnic Jego, w których panuje wiekuista wolność, miłość, prawda i pokój. W swojej umiłowanej i ukrytej pustelni w radości i miłości Chrystusowej kontynuuję duchowe Dzieło Jego, które pozwala duszy mej trwać w Nim i żyć w Nim w jedności z Ojcem Przedwiecznym w Duchu Świętym.

Poprzez najmiłosierniejszego Boskiego Oblubieńca jestem zespolona z Nim Samym oraz z całym Wszechświatem, także w charyzmacie duchowym i apostołskim kontynuuję misję swą poprzez czas ziemski, który dla duszy mej stał się czasem zbawienia tym bardziej, że podczas snów ona przekracza w Ukochanym granice czasu i przestrzeni, w związku z czym w głębokiej miłości Pana naszego przebywa ona w źródle prawdziwej miłości Jego i wpatrzona w Niego poprzez Niego widzi niepojęte tajemnice Jego. Mimo, że dotkliwie cierpię fizycznie i to na różne sposoby, ale dusza ma przebywa w komunii życia i miłości Umiłowanego, także niejednokrotnie ogarniają ją płomienie miłości Ukochanego, co pozwala jej zanurzać się w świętych tajemnicach Jego, dlatego też przebywa ona w odbłaskach Chwały Jego, co już jest niewielkim załążkiem życia wiecznego.

W dobie niesamowitej sekularyzacji i obojętności religijnej, w której siłowymi rozwiązaniami zastrasza, upokarza i represjonuje się owce Boże, pogrążona jestem w tajemnicach Bożych i z woli **Najświętszego** w prawdzie, miłości i pokoju przekazałam swoje mistyczne życie, aby w pełni czasu współcześni Herodowie, Barabaszowie, Piłaci i Judaszowie poczuli nienawiść do swoich siłowych represyjnych metod w stosunku do bliźnich, co byłoby wstępnym ich zwrotem na prawidłową drogę naszej Pani Jasnogórskiej Maryi, która prowadzi do jasności wiekuistego światła, które znajduje się w Niebie.

W ciemnej nocy ducha w całej pełni oddałam się nieskończonemu miłosierdziu Bożemu, tak jak najświętsza Matka Boża M a r y j a, także dusza ma nieustannie podąża do świata dobra, miłości i duchowego piękna, które mieści się za zasłoną progu śmiertelnego, dlatego też nie mogę spocząć w Bogu aż wypełni się wszystko to, co jest odwiecznie przeznaczone do wypełnienia dla mnie na tej grzesznej ziemi. Z woli Bożej dusza ma jest pośredniczką między grzeszną ziemią a upojnym Niebem, i jako córka Boga odnawiam

oblicze tej ziemi poprzez swoją nadprzyrodzoną misję, która przedstawiona jest w moich mistycznych książkach, listach do duchowieństwa i publikacjach pisanych na miłosne prośby Samego Boskiego Oblubieńca, co wszystko to jest niezbędne do procesu badawczego w Kongregacji Nauki Wiary, która jak do tej pory latami milczy jak kamień myśląc, że ja mam serce z kamienia. Najważniejsze jest to, że pod względem pisemnym wypełniłam wolę Bożą, także dalej podążam do najdoskonalszego, nieśmiertelnego, wiecznego życia, aby dusza ma po przekroczeniu progu śmiertelnego, ale już na całą wieczność mogła odpoczywać u miłosiernego Boga w Niebieskim Domu Jego.

Stałam się przybytkiem **Trójcy Świętej** (J 14, 23), która zmienia duszę moją w miłość Boga, i tak jak ogień przemienia żelazo w siebie, tak miłość przemienia w osobę Umiłowaną i zapala pragnienia ku rzeczom niebieskim, daje wartość naszym uczynom, jest darem Niebios i wznosi radość w życie, a wiadomo, że za miłość trzeba zapłacić miłością, bo ona daje nam życie, łączy nas z Bogiem, ubogaca nas, jest życiem duszy, zapewnia nam wytrwanie i wszystko czyni łatwym (Diego de Estella). Znajduję się w niedostępnej światłości Bożej i pokonuję ją za pomocą 7 - miu darów Ducha Świętego, a miłość mistyczna, która jest "chorobą", i którą może uleczyć tylko widzenie prowadzi mnie do poznania tajemnic odwiecznie przezbaczonych na duszę mą (Święty Jan od Krzyża).

W Dziełach Bożych na wszystko musi przyjść właściwy czas, bo nie można przyspieszać i prorokować wbrew woli Bożej (Jr 23, 21), i tak np. Prorok Balaam wbrew woli Boga chciał pójść i złorzeczyć narodowi izraelskiemu, a rozgniewany na to Bóg chciał go ukarać śmiercią (Lb 22, 22 - 23), czy też Jakub i Jan pragnęli sprowadzić ogień z Nieba na Samarytan za to, że nie chcieli przyjąć Zbawiciela, a Pan nasz zgnił ich za to (Łk 9, 54- 55) (Święty Jan od Krzyża). W obecnej dobie czasu nadszedł też właściwy czas na duchowe Dzieło Boże, z którym w żaden sposób nie mogę dostać się do Papieża Franciszka **@Pontifex_pl** i nawet, gdyby zdarzył się taki cud, że w końcu po **16 latach** dobijania się do dwóch już Papieży miałabym umówioną audiencję, to obecnie nie mogłabym przyjechać do Stolicy Piotrowej ze względu na fatalny stan zdrowia, bo nawet są takie dni, że z ledwością poruszam się we własnym mieszkaniu mym. Póki jeszcze żyję dobrze byłoby, aby ktoś z polskiego Episkopatu **@EpiskopatNews** spotkał się ze mną w Lublinie, i jeżeli mam być szczerą, to poprzez Twitter w Bogu wybrałam sobie dwóch bardzo rzetelnych, uduchowionych i kompetentnych kapłanów tj. na pierwszym miejscu ks. Paweł Rytel - Andrianik **@xRytel**, a na drugim miejscu ks. Leszek Gęsiak SJ **@rzecznikKEPpl**. Pragnęłabym bardzo, aby w tej materii była uszanowana wola moja, która w rzeczy samej jest wolą Bożą, i wówczas przekazałabym im całe duchowe Dzieło Boże nagrane na Pendrive odpowiadając im też na zadawane pytania. Gdy ci dwaj kapłani po głębokim przemodleniu i przestudiowaniu chociaż niewielkiego rąbka duchowych testów mych znajdujących się na internetowej stronie mej /annaanielaflak.eu/ zdecydują się na kontakt ze mną, to prosiłabym bardzo o powiadomienie mnie przez mój email tj. **annaanielaflak44@gmail.com**, także w tej materii zdałam się na miłosiernego Boskiego Oblubieńca, dzięki któremu za wstawiennictwem Świętej Bożej Rodzicielki Maryi prowadzę duchowe Dzieło Jego dla dobra całego agonalnego Kościoła Jego. Szczęść Boże ! Anna Aniela Flak